

Łoniewski, Janusz

Poznanie metafizyczne a inne typy poznania

Studia Teologiczne 9, 317-326

1991

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JANUSZ ŁONIEWSKI

POZNANIE METAFIZYCZNE A INNE TYPY POZNANIA

Treść: I. Poznanie zdroworozsądkowe; II. Poznanie w naukach szczegółowych; III. Poznanie metafizyczne.

Poznanie metafizyczne to szczególny typ poznania ludzkiego, który jest wykorzystywany do wyjaśnienia realnie istniejącego świata.

Istniejemy w świecie, w którym jest wiele rozmaitych przedmiotów. Przedmioty te są pod pewnymi względami podobne, pod innymi różne. Podlegają zmianom. Są powiązane ze sobą różnymi relacjami. Można wobec nich zajmować różne punkty widzenia, można je ujmować i klasyfikować w różnych aspektach. Z tym jednak, że nie do każdego przedmiotu można stosować każdy punkt widzenia. A ta klasyfikacje czy typologizacje nie mogą być całkowicie dowolne, bo to, co istnieje, jest zastane, a nie wytworzone w samym procesie poznania.

Spośród rozmaitych punktów widzenia, wyróżnia się punkt widzenia metafizyczny. Odznacza się on tym, że pozwala nam uzyskać wiedzę o każdym przedmiocie w jego istotnych i koniecznych uwarunkowaniach oraz uświadomienie sobie sensu tego, że coś istnieje i że my istniejemy. Wiedza ta dotyczy tylko tego, co jest, czyli jest wiedzą o tym, co jest jako właśnie istniejące, mówiąc krótko jest to wiedza o bycie jako bycie. Wiedza ta daje nam odpowiedź na pytanie o ostateczne czynniki tej istniejącej rzeczywistości.¹ Oczywiście mamy tu na myśli to poznanie, którym posługuje się filozofia klasyczna w wersji neotomistycznej, mówiąc jeszcze dokładniej, chodzi tu o szkołę lubelską i jej głównego przedstawiciela o. Mieczysława Krąpca.

Mówiąc o tym poznaniu metafizycznym, trzeba zdawać sobie sprawę po pierwsze z tego, że obecna sytuacja cywilizacyjna, obecny duch czasu charakteryzujący się pośpiechem, technizacją, praktycyzmem, aktywizmem nie sprzyja takiemu poznaniu, które szuka ostatecznych racji i praktycznie obserwujemy zanik myślenia metafizycznego.² Po drugie, że

¹ Por. A. B. Stępień, *Elementy filozofii*, Lublin 1980, s. 69-70.

² Por. St. Świeżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Kraków 1983, s. 11.

sam termin „metafizyka”, czy „klasyczna filozofia bytu” posiadają obecnie duże obciążenia negatywne. U wielu ludzi współczesnych kojarzy się z czymś tak odległym i abstrakcyjnym, z tak niezrozumiałym i oderwanym od życia, że samo ich brzmienie wywołuje sprzeciw. Taka postawa może wynikać oczywiście tylko z braku zrozumienia tego, czym jest samo poznanie metafizyczne i z rodzących się z tego punktu nieporozumień.³

Dlaczego ważne jest to poznanie? Bez tego poznania, bez tej filozofii, jaką jest realistyczna filozofia bytu, myśl filozoficzna jako taka, a nawet teologiczna traci naturalny fundament.⁴ Przecież tylko dla tego rodzaju filozofii problem Boga jest całkowicie wewnętrznym i tylko ona dysponuje odpowiednią metodą dla jego racjonalnego rozstrzygnięcia. Można to rozstrzygnięcie nazwać jedynym, skoro dana do wyjaśnienia rzeczywistość jest jedynym przedmiotem ostatecznego wyjaśniania.

Analiza, interpretacja i wyjaśnianie rzeczywistości realnie istniejącej, ujętej pod kątem samego faktu jej istnienia, prowadzi na gruncie tej filozofii do przyjęcia twierdzenia o istnieniu Boga jako ostatecznej racji istnienia świata o strukturze ontycznie złożonej i zmiennej.⁵

Przystępując do charakterystyki tego poznania chciałbym ukazać je na tle poznania zdroworozsądkowego i w przeciwstawieniu do poznania w naukach szczegółowych.

I. POZNANIE ZDROWOROZSĄDKOWE

Każdy normalny człowiek posiada pewien zasób wiadomości, które są mu niezbędne. Dzięki nim może rozwiązywać swoje życiowe problemy, uzasadniać swe postępowanie i w ich ramach ująć całokształt życia. To poznanie człowiek zdobywa tylko dzięki normalnym funkcjom psychiczno-poznawczym swego umyłu, a nie za pomocą jakiegoś metodycznego poznania. Każdy człowiek, jako istota rozumna „czysta” wprost i bezpośrednio w otaczającej rzeczywistości pewne prawdy. I chociaż nie może ich niekiedy ściśle uzasadnić, niemniej jednak wie, że tak jest. Prawdy te, zdobyte przez normalne funkcje ludzkiego umyłu nazywamy danymi zdrowego rozsądku.⁶ Dane zdrowego rozsądku występują zasadniczo w trzech porządkach: oczywistości intuicyjno-zmysłowej; oczywistości czysto rozumowej; i w konsekwencjach tych obu porządków. Człowiek, który styka się z rzeczywistością za pomocą swych zmysłów na podstawie ich wrażeń bezpośrednio doświadczalnych wydaje swe pierwsze sądy, które zasadniczo wyznaczają jego stosunek do świata. Przykładem takich sądów może być: „jedna rzecz nie jest drugą”, „część jest mniejsza od swej całości”.

³ Por. Z. J. Zdybicka, *Problem Boga problemem bytu*. W: *Aby poznać Boga i człowieka*, cz. I: O Bogu dziś, Warszawa 1974, s. 76.

⁴ André Frossard w książce *Portret Jana Pawła II*, Kraków 1990, s. 86 mówi, nie podając ani tytułu książki, ani autora, o takim „najnowszym” sformułowaniu teologicznym, według którego „chleb eucharystyczny” we mszy św. „jest i nie jest chlebem, jest i nie jest Ciałem Chrystusa”. I znamienne, że znaleźli się teologowie, którzy ten „wynalazek” wzięty z dialektyki zaczęli propagować.

⁵ Por. Z. J. Zdybicka, dz. cyt., s. 75.

⁶ Por. M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, s. 99.

Drugą dziedziną danych zdrowego rozsądku jest oczywistość intelektualna. W tym porządku spotykamy się z pierwszymi naczelnymi prawami rządzącymi zarówno dziedziną poznania jak i bytowania. Przykład takich sądów opartych na zdrowym rozsądku stanowią nie sformułowane jeszcze naukowo zasady tożsamości, niesprzeczności, racji dostatecznej, przyczynowości i celowości. Występują one w postaci takich zdań, jak: każda rzecz jest sobą; co jest, jest; czego nie ma, nie ma; nie może coś być i nie być; to, co jest, ma swój powód; jeśli czegoś nie było, a potem jest, to ma swoją przyczynę; każda rzecz ma swój sens, czyli jeśli istnieje, to po coś istnieje.

Treść takich danych zdrowego rozsądku rządzi z jednej strony myślą, a z drugiej strony rzeczywistością. Gdyby bowiem ktoś w myśleniu nie liczył się z treścią tych zasad, przestałby w ogóle po ludzku myśleć.⁷

Trzecią wreszcie dziedzinę zasad zdrowego rozsądku stanowią bezpośrednio następstwa danych intuicyjno-zmysłowych i sądów oczywistych dla intelektu. Do tej dziedziny można zaliczyć pewne ogólne normy moralności oraz podstawowe przekonania, leżące u podstaw światopoglądu człowieka. Sprawa dotyczy głównie istnienia Boga i duszy. Człowiek bowiem, zanim dojdzie w wyniku przeprowadzonego metodycznie myślenia do istnienia Boga i duszy, do pozytywnego czy negatywnego przekonania, w pierw uświadamia sobie, iż rodzi się w nim jakieś, może nawet mgliste, przeświadczenie o istnieniu lub co najmniej o rzeczywistej możliwości istnienia Boga i własnej duszy.⁸ Wydaje się, że można tu mówić o takiej sytuacji, którą Z. J. Zdybicka nazywa doświadczeniem egzystencjalnej niewystarczalności osoby ludzkiej i potrzeby przekroczenia tego stanu przez mocne Ty.⁹

Charakteryzując to zdroworozsądkowe poznanie, trzeba podkreślić, że w tym pierwszym etapie i najbardziej źródłowym, gdy rzeczywistość niejako atakuje człowieka, człowiek zachowuje się biernie i jedynie chłonie narzucające się w poznaniu treści. Nie znaczy to, by człowiek nie wykazywał tutaj żadnej osobistej aktywności, ale po prostu jeszcze nie organizuje sobie celowo i metodycznie zabiegów poznawczych. Rezultat takiego spontanicznego i przekazywanego sobie przez ludzkość poznania stanowi w każdym człowieku podstawę jego zachowania w świecie i w stosunku do innych ludzi. Na ogół zwykło się to właśnie nazywać zdrowym rozsądkiem lub zdroworozsądkowym poznaniem. Jest to przednaukowy stan naszej wiedzy, a więc tego wszystkiego, co człowiek wie i co jest mu potrzebne dla zachowania swego życia.¹⁰

Ten przednaukowy stan zdroworozsądkowego poznania nie jest ani celowo zorganizowany, ani też metodycznie uzasadniony, ani też w jakikolwiek sposób wyspecjalizowany i zreflektowany. Jest to jednak, jak pisze o. Krąpiec: „w dziejach ludzkości ciągle poszerzająca się i pogłębiająca podstawa ogólnoludzkiego doświadczenia poznawczego, dzięki której człowiek przetrwał, zorganizował różne ważne dziedziny życia i nauki oraz sam dostąpił rozwoju”.¹¹

⁷ Por. M. A. Krąpiec, dz. cyt., s. 101.

⁸ Tamże.

⁹ Por. Z. J. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Lublin 1977, s. 123-130.

¹⁰ Por. M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, dz. cyt., s. 99 i tenże *Światopogląd i prawda*. W: *Nauka — Światopogląd — Religia*, (red), Z. J. Zdybicka, Warszawa 1989, s. 45.

¹¹ Por. M. A. Krąpiec, *Światopogląd i prawda*, dz. cyt., s. 45.

To zdroworozsądkowe poznanie jest podstawą i punktem wyjścia dla różnych dziedzin poznania zorganizowanego — tak filozofii, jak i nauk szczegółowych. Wspecjalizowane poznanie nie zaczyna się przecież od zera, ale nadbudowuje się na przednaukowym stanie ludzkiego doświadczenia poznawczego.

A gdy chodzi o filozofię, zdroworozsądkowy typ poznania jest nie tylko zaczątkowym stanem filozoficznego myślenia, ale nadto stanowi swoiste, negatywne kryterium filozoficznych rozwiązań. Znaczy to, że zbyt ekstrawagancie pomysły filozoficzne są eliminowane właśnie z racji sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem.¹²

Trzeba jednakże zauważyć, że filozofia i wszelkie nauki wyspecjalizowane mają tę przewagę nad poznaniem zdroworozsądkowym, że posiadają metodyczne środki przekonywania i dowodzenia swoich twierdzeń. I w tym nensie zorganizowane poznanie racjonalne, a więc takie, które jest niezależne od wierzeń, pożądań i uczuć, stoi wyżej od zdrowego rozsądku, przybierając postać szeroko rozumianej wiedzy zwłaszcza naukowej.¹³

II. POZNANIE W NAUKACH SZCZEGÓŁOWYCH

Wiedza naukowa oczywiście dotyczy empirycznie danej rzeczywistości. Jest ona rezultatem różnych zabiegów, które określamy jako teoretyczne. Z nich rodzą się różnorodne nauki. Chociaż rozpatrują one istniejący świat w różnych aspektach, jednak wszystkie te aspekty można sprowadzić do jednego wyrażającego się w pytaniu: jaki i dlaczego taki jest świat (nauki szczegółowe) oraz jak go można przetworzyć, by był wygodniejszym terenem życia ludzkiego (technika, polityka, kultura). Nauki zajmują się i to bardzo wnikliwie tym, co jest treścią, zawartością świata. Badają one te treści w różnych aspektach: w jakościowych — nauki humanistyczne i przyrodnicze; w formalnych — matematyka, logika i w aspektach ilościowych np. fizyka teoretyczna.

Twierdzenia, które są formułowane przez te nauki będą stwierdzać jedynie, że dana dziedzina rzeczywistości jest właśnie taka lub inna, albo tak lub inaczej powiązana. Badając świat w tych aspektach, człowiek zawsze w wyjaśnianiu tych faktów będzie ograniczony do tego, co jest dane mu w doświadczeniu. Jedne jakości wyjaśniają inne, wzajemnie warunkują się, a sama ilość związana jest jedynie ze zjawiskami materialnymi, i dlatego nie ma potrzeby ani nawet możliwości sięgania na tej płaszczyźnie do zjawisk innej natury.¹⁴

Wiedza ta, jak mówimy, naukowa wyznacza sobie ściśle określone pole badań, ich cel oraz metodę i dzięki temu może kontrolować spójność naukowych twierdzeń i ich mniejszą lub większą prawomocność. Wiedza naukowa ma zawsze charakter prowizoryczny, gdyż jest ciągle doskonalsza i wiele twierdzeń uprzednio uznanych za pewne, w miarę postępu badań, w wyniku uściśleń poznawczych, bywa porzucanych lub też odrzucanych. Rozwój współczesnej wiedzy naukowej dokonuje się poprzez podniesienie jej na wyższy poziom teoretyczności i ogólności wyjaśniania oraz uściślenie aspektu badanego przedmiotu danej nauki.

¹² Por. tamże, s. 45.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Por. Z. J. Zdybicka, *Problem Boga problemem bytu*, dz. cyt., s. 76.

W starożytności, np. u Arystotelesa, zwieńczeniem wiedzy naukowej oraz jej najwyższym wyrazem była filozofia, bo w niej, obok matematyki, można było zastosować najpełniej naukowotwórcze pytanie: diati, „dzięki czemu coś jest” jakież? Potem jednak, gdy powstały i rozwinęły się różne koncepcje naukowego poznania np. teoria nauki Kanta, Comte'a, zmienił się także stosunek poznania naukowego do poznania filozoficznego. Sprawa ta obecnie kształtuje się rozmaicie, odpowiednio do uprawianej filozofii i dlatego ustalenie związku między poznaniem naukowym i filozoficznym zależy od typu tej filozofii.

Ważnym jednakże jest to, że każdy filozoficzny kierunek ma swój wyspecjalizowany język i mniej lub bardziej uświadomioną metodę poznania.¹⁵

III. POZNANIE METAFIZYCZNE

W filozofii klasycznej uświadomiono sobie, chyba najbardziej wyraziście, różnicę między poznaniem w naukach szczegółowych a filozofią, która dotyczy przedmiotu, metod i celu. Otóż nauki pozafilozoficzne wyodrębniają swój przedmiot badań z całokształtu treści bytu, czyli szeroko rozumianej istoty, natomiast filozofia ma za przedmiot rzeczywistość ze względu na jej istnienie — czy to w jej analogicznej ogólności jak w metafizyce, czy też w zakresie tylko pewnych faktów, jak np. filozofia człowieka.

W stosunku do tak zdefiniowanego przedmiotu filozofia posługuje się swoistym wyjaśnieniem. Polega ono na ukazaniu takiego, jedyne go czynnika, który „uniesprzecznia” dany fakt i to tak dalece, że odrzucenie go jest równoważne z odrzuceniem samego faktu danego nam do wyjaśnienia.¹⁶

Filozoficzne wyjaśnienie wskazuje na jedyną konieczną „rację bytu” wyjaśnianego faktu. Tak pojęte wyjaśnianie w obrębie filozofii klasycznej jest bardzo ogólne, bo jedynie niesprzecznia, czyli oddziela byt od niebytu, ale zarazem jest koniecznościowe i najbardziej podstawowe, albowiem determinuje rozumienie samej rzeczywistości (bytu).¹⁷ Odkrywa w tym bycie racjonalny porządek, czyli pierwsze zasady bytu, co początkowo już zostało poznane w poznaniu zdroworozsądkowym. Porządek ten zostaje przyjęty przez poznającego i wyznacza w ten sposób racjonalność samego poznania. Pierwsze bowiem i naczelne zasady poznania, jakimi są: relacyjna tożsamość, niesprzeczność, zasada wyłącznego środka, zasada racji bytu (racji dostatecznej), są niczym innym, jak właśnie świadomą recepcją bytu (rzeczywistości).¹⁸

To wyjaśnienie filozoficzne, o którym tu mowa, dokonuje się za pomocą poznania analogiczno-transcendentalizującego, czyli takiego, które jest zdolne ująć rzeczywistość jako istniejącą.

Język tej metafizyki jest zbudowany na języku naturalnym, podmiotowo-orzecznikowym, używanym pospolicie w poznaniu przednaukowym. Jednakże cechą charakterystyczną tego języka (metafizyki) jest używanie

¹⁵ Por. M. A. Krapiec, *Światopogląd i prawda*, dz. cyt., s. 45-46.

¹⁶ Por. tamże, s. 46.

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ Por. tamże, s. 47.

terminów analogiczno-transcendentalnych, takich jak: rzecz, jedno, odrębność, prawda, dobro, piękno. Świadome używanie tych terminów w języku metafizyki zakłada nieustanny nawrót do podstawowych aktów poznawczych, w których ujmujemy rzeczywistość pierwotnie i zasadniczo tzn. nawrót do sądów egzystencjalnych. Słowem w posługiwaniu się terminami transcendentalnymi suponuje się sądy egzystencjalne, które stwierdzają istnienie bytu.

Przyjęcie sądów egzystencjalnych w punkcie wyjścia ludzkiego poznania i w punkcie wyjścia systemu metafizyki pozwala zachować realizm wszelkiego ludzkiego poznania i poznania metafizycznego także. Gdyby w tym pierwszym akcie poznawczym człowiek nie stwierdził, że rzeczy faktycznie istnieją, to nigdy by do tego nie doszedł na żadnej pośredniej drodze. Nie ma bowiem przejścia od poznania treści do stwierdzenia istnienia. Fakt istnienia jest czymś pierwotnym i podstawowym. Warto też podkreślić, że już w tym pierwszym akcie poznawczym człowiek wyraża się jako osoba, bo dochodzi w nim do zjednoczenia poznania zmysłowego i intelektualnego.¹⁹

Ponadto sąd egzystencjalny, jednocząc w sobie percepcję treści i afirmację istnienia przedmiotu, daje podstawę do „wglądu” w wewnętrzną budowę konkretnego. Struktura bowiem tego sądu jest adekwatna do struktury podstawowej samej rzeczywistości, w której zasadniczo rozróżnia się stronę egzystencjalną i esencjalną, treściową.

Okazuje się więc już w sądzie egzystencjalnym, że każdy konkretny jest wewnętrznie złożony z jakiejś treści i istnienia. W najbardziej więc pierwotnym poznaniu dana nam już jest, chociaż w formie załączkowej, wewnętrzna budowa konkretnego, z tym, że istnienie jest aktem transcendentalnym w stosunku do treści, czymś, co ją uobecnia, ale od niej nie pochodzi. I nie można go poznać (istnienia), zwracając uwagę jedynie na treść.²¹

Właśnie w podkreślaniu prymatu istnienia w stosunku do treści chodzi o zaakcentowanie transcendentalności istnienia w stosunku do kwalifikacji treściowych oraz stwierdzenie, że droga do poznania istnienia nie prowadzi poprzez rozpoznanie treści.²²

Transcendentalność istnienia wyrażona w sądach egzystencjalnych jest właśnie podstawą tego typu poznania, które występuje w metafizyce, tzn. poznania transcendentalizującego, poznania otwartego i obejmującego wszystko, co realnie istnieje.²³

Istnienie w realnym bycie jest czynnikiem konstytuującym realność bytu. Treść jest realna, jeśli istnieje i dopiero wtedy może być ujęta w procesie abstrakcyjnego poznania. Wszelkie zatem abstrakty suponują

¹⁹ Zob. M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, dz. cyt.

²⁰ Por. Z. J. Zdybicka, *Partycypacja bytu. Próba wyjaśnienia relacji między światem a Bogiem*, Lublin 1972, s. 108.

²¹ Najlepiej mówić o równoczesnej percepcji treści i stwierdzenia istnienia.

²² Por. Z. J. Zdybicka, *Partycypacja bytu*, dz. cyt., s. 108.

²³ Por. M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1975, s. 12, a także s. 114.

konkrety, od których zostały oderwane.²⁴ Tylko konkrety istnieją realnie. Podstawową przeto strukturą bytu jest istnienie i realizująca się pod istnieniem treść mniej lub bardziej złożona, podległa różnym procesom abstrakcyjnym.

Istnienie i treść stanowią zatem transcendentalną strukturę bytu, czyli że w każdym bycie jest istnienie i treść z istnieniem związana, związana w takiej mierze, w jakiej jest bytem, bo być bytem, to być realną treścią, która istnieje.

Bardzo trafnie o tej sytuacji wypowiada się E. Gilson: „Możliwość wypowiadania sądów egzystencjalnych, którą posiadamy, znajduje więc wytłumaczenie, gdy je przyjmujemy, że intelekt bytu poznającego ujmuje od razu w swym przedmiocie — niezależnie od tego, jaki on jest — to, co w nim jest najbardziej wewnętrzne i najgłębsze: *actus essendi*. Wówczas jednak rozumiemy również, w jaki sposób go on ujmuje. Ponieważ akt istnienia jest nadaniem bytu istocie, sąd egzystencjalny może być tylko odpowiadającym mu działaniem, poprzez które byt obdarzony poznaniem intelektualnym ten akt stwierdza. Akt ten, ponieważ jest poza istotą bytu, nie może być przedmiotem pojęcia. Dlatego też naśladując w pewnej mierze aktualność rzeczywistości, intelekt oznacza ją czasownikiem takim, jak czasownik „jest”, który ujmuje ją po prostu jako rzeczyswą. (...) Tak jak w przedmiocie poznawanym występuje złożenie istoty z istnieniem, które nie jest istotą, podobnie w zdaniu, skonstruowanym przez intelekt stwierdzający istnienie, zachodzi złożenie z pojęcia i czasownika wyrażającego istnienie, który nie oznacza pojęcia. Dlatego właśnie występuje zjawisko językowe zwane sądem”.²⁵

Dzięki sądom egzystencjalnym, leżącym u podstaw formowania pojęcia bytu, pojęcie to w metafizyce już nigdy nie jest oderwane od istnienia, zaafirmowanego jako czynnik konstytuujący realność bytu. Dlatego też tzw. „pojęcie bytu” jest jedynie wyrażeniem skrótowym, używanym dlatego, że zawartość poznawcza „bytu jako bytu” jest oznaczana terminem „byt”. Z tym jednak, że termin „byt”, a zwłaszcza „byt jako byt”, nie oznacza tu ściśle pojęcia będącego ujęciem treści (istoty) rzeczy w oderwaniu od istnienia, ale właśnie fakt istnienia związany z istotą. Stąd zawartość poznawcza bytu jako bytu jest w gruncie rzeczy sprzężeniem sądów alternatywnych egzystencjalnych z operacją „separacyjną”, ukazującą niekonieczność powiązania w bycie jako bycie „tego oto” istnienia z „tą oto” treścią ukazaną w sądzie egzystencjalnym. Zatem zawartość poznawcza znaczonego terminem „byt” jest bardzo bogata i dlatego w stosunku do innych pojęć jednoznacznych (powszechników) używamy nazwy „pojęcie bytu” jedynie w sensie analogicznym. Tak samo rzecz ma się z innymi „pojęciami” transcendentalnymi, które nazywamy skrótowo „pojęciami” jedynie ze względu na to, że są one znaczone jednym

²⁴ Do czasów św. Tomasza, który zwrócił uwagę na element istnienia jako konstytutywny w bycie i w związku z tym na poznanie analogiczno-transcendentalizujące, uznawano tylko poznanie uniwersalizujące, tj. takie, które występuje i w naukach szczegółowych. Polega ono na tym, że za pomocą uniwersaliów (pojęć ogólnych), występujących jako orzeczniki w zdaniu, coraz dokładniej determinowano podmioty od określonej treści. Jest to jednak poznanie wtórne, jakby „cień” poznania transcendentalizującego wiążącego nas z istniejącym światem. Por. M. A. Krąpiec, *O należyte rozumienie tomizmu*. W: *Aby poznać Boga i człowieka*, dz. cyt., s. 73; zob. także tego autora: *Metafizyka. Zarys teorii bytu*,² Lublin 1978.

²⁵ E. Gilson, *Byt i istota*. Warszawa 1965, s. 248.

terminem. Rozumienie jednak terminu transcendentálnego jest właściwie treścią całej metafizyki, ujętej w aspekcie tego terminu.²⁶

Ileokroć zatem w metafizyce używamy wyrażenia „byt”, a zwłaszcza „byt jako byt” rozumiemy je analogicznie, a więc zarówno akcentujemy jego stronę egzystencjalną (to, że istnieje faktycznie), jak i stronę esencjalną (to, że jest czymś w sobie zdeterminowanym pod aktualnym istnieniem).

Podobnie jest z terminem „rzecz”, którego zawartość realna utożsamia się z bytem, ale w poznaniu jest zaakcentowana treść w sobie zdeterminowana. Treść ta istnieje w sposób sobie jedynie właściwy jako treść „tej oto” rzeczy. Sądy nasze, które wyrażają „treść” bytu i rzeczy są jednocześnie sądami tożsamościowymi, ale o tożsamości relatywnej, ponieważ ujmują rzeczywistość pierwotnie złożoną z „części” nietożsamych, do siebie niesprowadzalnych, tworzących najprostszą realną rzeczywistość — byt, rzecz jednostkowo istniejącą.

W dalszym etapie, gdy posługujemy się innymi terminami transcendentálnymi, jak „jedno”, to przez to samo nie odrywamy się od rozumienia bytu i rzeczy, lecz nadto uwypuklamy inny charakter tego pierwotnie ujętego bytu, to mianowicie, że jest w sobie niepodzielony na byt (czyli to, czym on jest teraz jako istniejąca treść) i nie byt, czyli coś jeszcze innego. Zyskujemy operatywny poznawczo sąd w postaci zasady niesprzeczności, która służy we wszelkiej metafizycznej argumentacji jako pierwotna, oczywista zasada.

Rozumienie istniejącej rzeczywistości pogłębia się przy uwzględnieniu dalszego „transcendentálne” — „aliquid — odrębności” — które objawia inny charakter bytu realnego, to mianowicie, że poszczególne istniejące realne byty są nie tylko w sobie niepodzielone, lecz także oddzielone od innych bytów. Inaczej mówiąc, transcendentálne to ukazuje pluralizm świata realnego, mimo iż w każdym bycie zachodzą podobne wewnętrzne struktury.

Dalsze transcendentalia wyrażają związek bytu istniejącego realnie z porządkiem poznawczym (intelektem), pożądanym (wola) i jednocześnie z poznaniem i pożądanym. Chodzi tu o takie transcendentalia jak prawda, dobro i piękno. Co jest szczególnie ważne w tych ostatnich transcendentaliach, to ostateczne ufundowanie realnych wartości w realnie istniejącym, w sobie zrozumiałym bycie.²⁷

Rozumienie transcendentaliów wskazuje, że są one konkretnym, realnym, jednostkowo istniejącym bytem, a nie jakąś oderwaną strukturą. To cały byt, jako istniejący konkretnie i jednostkowo zawiera w sobie wszystkie transcendentalia. Tak, że poza konkretem nie ma bytu, poza konkretem istniejącą jednostką bytową nie ma prawdy, nie ma dobra, nie ma piękna. Poznanie metafizyczne wiąże nas właśnie z tym konkretnym, realnym światem, który ujmujemy jednakże tylko w pewnych proporcjach, ze względu na wyakcentowane momenty. Momentów tych nie odrywamy wszakże od ich przebogatego konkretnego kontekstu, którego wprawdzie nie poznajemy w poznaniu metafizycznym, ale jesteśmy jakby przymuszeni do nieustannego kontaktu z nim.

Akcentując te właśnie konieczne konstrukcje bytowe: to, że byt istnieje jako konkretna treść; to, że istniejąca treść jest zdeterminowana w

²⁶ Por. M. A. Krapiec, *Język i świat realny*, Lublin 1985, s. 127.

²⁷ Por. tamże, s. 128.

sobie i jest czytelna; to, że byt istniejący jest zrealizowaniem się niesprzeczności, mówiąc ściślej, że byt ujawnia się i jest pierwotnie czytelny jako oddzielony od niebytu — otrzymujemy mocne oparcie dla analogicznego — a więc proporcjonalnego — poznania każdego konkretnego, każdego realnie istniejącego bytu. To prawda, że poznanie takie jest czysto teoretyczne i nie przydatne do przetwarzania świata, ale prawdą jest też, iż to poznanie jest szczególnie cenne, ponieważ jako przyporządkowane tylko kontemplacji i rozumieniu jest celem samo w sobie i człowieka czyni człowiekiem, dając mu podstawę porządku racjonalnego.²⁸

Samo zatem poznanie świata w świetle transcendentaliów jest ważne, a staje się jeszcze bardziej doniosłe, gdy powiemy, iż wypracowane w metafizyce inne „pojęcia”, jak substancja, przypadłości, pojęcie ilości, jakości, relacji, przyczyny też nie są w metafizyce abstraktami, ale przeciwnie jednostkowo istniejącymi stanami rzeczy, procesami, które rozumiemy — stosownie do ich bytowania — analogicznie, nabudowując na „momenty”, które w pewnych proporcjach znajdują się realnie w różnych jednostkach objętych zakresem używanego terminu (który to termin jak: ilość, jakość itp. poza metafizyką bywa rozumiany jednoznacznie; natomiast w metafizyce ze względu na specyficzną strukturę poznania, która afirmuje istnienie — jest rozumiany właśnie analogicznie).²⁹

A zatem metafizyka dzięki sądowi dysponuje takim aparatem poznawczym, który pozwala zrozumieć świat w jego ostatecznych uwarunkowaniach, zaczerpniętych z realistycznego ujęcia bytu jako istniejącego. I cały ten zespół aparatury poznawczej, wraz z zastosowaniem metody metafizycznej (zwanej uniesprzeczniającą interpretacją świata), staje się podstawą i rozumienia świata, i uprawiania innych dziedzin filozofii, będących swoistym uszczegółowieniem metafizyki.

Co jest jednak szczególnie ważne, to właśnie używanie w tej realistycznej filozofii języka transcendentalizującego. Język ten charakteryzuje się nie tylko obecnością w sądzie transcendentaliów, które pojmowane są głównie jako treści bezzakresowe, przeciwstawione uniwersaliom, jako treściom zakresowym, ale nade wszystko afirmacją istnienia. Znaczy to, że w języku transcendentalizującym jest mocniej zaakcentowana afirmacyjna funkcja „jest” (chodzi o afirmację istnienia), podczas gdy w języku typu uniwersalizującego ta właśnie afirmacyjna funkcja jest tylko domniemana, założona w samej asercji. Asercja zdaniowa bez możliwości faktycznego dokonania afirmacji egzystencjalnej byłaby bowiem ostatecznie niemożliwa.

Na koniec warto jeszcze raz podkreślić, że metafizyczne poznanie zaczyna się od aktów poznawczych bezpośrednich, od sądów egzystencjalnych afirmujących konkretne istnienie bytu danego nam w doświadczeniu zmysłowym: „A istnieje”. Afirmacja istnienia w sądach egzystencjalnych jest, jak pisze Krąpiec: „nadprawdziwa i dlatego jest epistemiczną racją bytu wszelkiej innej prawdy”.³⁰

Tłumacząc w metafizyce zdania egzystencjalne na język analogiczno-transcendentalny, tworzymy metafizyczną teorię, której sądy implikują istnienie rzeczy jednostkowej. I ta właśnie teoria metafizyczna doprowadza w sposób racjonalny do akceptacji sądu egzystencjalnego pośred-

²⁸ Por. tamże, s. 129.

²⁹ Por. tamże, s. 130.

³⁰ Tamże.

niego: „istnieje Absolut”. Sąd ten przyjmujemy w oparciu o stwierdzony przygodny byt, którego istnienie jest realne, jeśli jego racja ostateczna — Absolut — istnieje. I na tym stwierdzeniu kończy się wysiłek poznawczy metafizyki.³¹

ZAKOŃCZENIE

Na podstawie tego, co zostało powiedziane, można stwierdzić, że poznanie metafizyczne jest odrębne i autonomiczne w stosunku do innych typów poznania. Odrębność ta wypływa z przedmiotu, metody i języka. Jest to poznanie analogiczno-transcendentalizujące. Najbardziej pierwotnym wyrazem tego poznania są sądy egzystencjalne. Stanowią one podstawowe doświadczenie metafizyczne. Sądy te będące poznanem bezpośrednim, łączącym nas z rzeczywistością, dają podstawę do realnego poznania we wszelkich dalszych etapach tego poznania.

Poznanie to dostosowane jest do rzeczywistości, która w swej strukturze nie jest prosta, ale złożona i złożoność ta w tym poznaniu się wypowiada. Poznanie to cechuje ujęcie rzeczywistości w jej elementach koniecznych i ostatecznych. Istotnym dla tego poznania jest to, że dzięki temu poznaniu, przy zachowaniu rygorów racjonalności i poprawności metodologicznej można przekroczyć świat empirii i afirmować, uznać istnienie Absolutu.³²

André Frossard, kiedy charakteryzuje myśl naukową Jana Pawła II, porównuje ją do gmachu wspaniałej katedry. Znamienne, że filarami tego gmachu są zasady filozofii bytu, a fenomenologią wypełnione są witraże.³³

COGNITIO METAPHISICA ET ALII MODI COGNITIONIS

Summariu m

Quod attinet cognitionis metaphisicae relate ad varia genera cognoscendi ea non solum valorem autonomicum adipiscitur, sed etiam cum investigatione simpliciterationali correspondent. Quae cognitio suum obiectum, methodus linguam habet. Eiusmodi cognitio simul analogica atque transcendens comprehendit omnem realitatem ut existentialia sunt. Ea comprehendit realitatem secundum necessaria et definitiva elementa. Essentiale est, quod gratia huius cognitionis, servata disciplina rationali et methodologica potest transcendere mundum empiricum et agnoscere existentiam Entis absoluti.

³¹ Por. tamże.

³² Por. Z. J. Zdybicka, *Problem Boga problemem bytu*, dz. cyt., s. 76.

³³ Por. A. Frossard, dz. cyt., s. 58.